



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.

Reklamy i Ogłoszenia: 1 str. 400 Zł
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/8 str. 80 Zł

Dlaczegoście to tak ucichli pp. u góry?

W pierwszych pięciu latach obchodzono każdego 15-go czerwca uroczyste dzień objęcia Górnego Śląska przez władze polskie. Wtedy ale Sanacji na Górnym Śląsku jeszcze nie było. Wtedy też jeszcze również nie było tyle bezrobotnych na bruku, wtedy jeszcze 2 razy w tygodniu nie odchodził specjalny pociąg z Mysłowic z emigrantami do Toul we Francji, wtedy jeszcze Górny Śląsk nie był zażydżonym do tego stopnia, jak to obecnie, wtedy jeszcze nie było 25 procent żydowskich lekarzy w Katowicach. Ale wtedy też jeszcze nie wszystkie posady były objęte swojemi, a szczególnie w ciężkim przemyśle.

Kapitałiści z ciężkiego przemysłu sądzili, że angażując przeróżnych dygnitarzy z ministerstw i innych urzędów na bardzo wysokie stanowiska, będą mieli za to poparcie u góry z jednej strony, a z drugiej płaszczyk, pod którym będą mogli uprawiać politykę wrogą dla robotnika naszego. Przekonali się jednakowoż ci kapitałiści, że w przeważającej mierze ci nowo zaangażowani inżynierowie i dyrektorowie to ludzie wychodzący litylko na korzyść własnej kieszeni. Chociaż wielu dygnitarzy z ministerstw i t. p. urzędów znajduje się w ciężkim przemyśle, to nawet przeróżne Kurjerki, żerujące kiedyś na ciężkim przemyśle obecnie znowu piszą, że przemysł ten jest niemiecki.

Rzeczą ważną będzie, że ciężki przemysł tych wysokich dygnitarzy pozwalnia, a wzamian ich przejmie na te same stanowiska Górnoszlązaków, a przekonana się, że będzie większa łączność pom. robotnikiem i pracodawcą, przekona się dalej, że Górnoszlązak na takim stanowisku więcej jest w stanie załatwić za jeden dzień, aniżeli taki b. minister za miesiąc lub dwa. Zaoszczędzi wówczas ciężki przemysł niejedną setkę tysięcy złotych, gdyż Górnoszlązak nie będzie żądał tak wysokich gaż, jakie się płaci tym przybyszom.

Od czasów ery sanacyjnej w Polsce przestano obchodzić pamiątkę objęcia Górnego Śląska przez władze polskie. Od czasu do czasu odbywają się wprawdzie przeróżne hupsztyki z większym lub mniejszym pompem, leje się „Czysta“, są nawet zakąski, gra orkiestra „My, pierwsza brygada“ i t. p. śpiewki, ale ogół ludności górnośląskiej w tem udziału nie bierze. Nie biorą też udziału w takich uroczystościach pp. swoi, gdyż osiągnawszy wysokie krzesła i stanowiska, mają to, o czem nawet we śnie nigdy nie marzyli.

Gazety polskie jak „Kurjer Krakowski“, „Polska Zachodnia“, ba nawet i „Polonia“ wolą pisać o hecach, o uroczystościach francuskich, o przegranych plebiscycie na Warmji i Kaszubach, podawając między innymi notatki z wojny bolszewickiej, naumyślnie ukrywając przy tem porażkę, jaką odniósł lub poniósł Naczelny Wódz pod Kijowem.

Od czasu do czasu buduje się i poświęca jakiś pomnik ku chwale ludzi, którzy z Górnym Śląskiem

nie wspólnego nie mieli. Choćby na urągawisko wystawia się na placu poświęconym pamięci jednego z pionierów polskości na Górnym Śląsku, Karolowi Miarce, pomnik Moniuszce, którego ludność górnośląska zna tyle, że napisał „Halke“, a o Górnym Śląsku chyba słyszał za czasów jego życia coś z geografii.

Pozatem buduje się takie „monumentalne“ gmachy jak np. kłozet obok gmachu sądowego i na jednym z najpiękniejszych placów na Placu Andrzeja, który kosztuje „tylko“ 73 000 zł. Za pieniądze przeważnie ludności górnośląskiej z podatków ściągane buduje się na Śląsku Cieszyńskim szosy, które się potem pół roku po odbiorze znowu reparauje. We Wiśle znowu z tych samych podatków buduje się zamek za półtora miliona zł., zamek, chociaż już cztery wielkie zamki Prezydent Rzeczypospolitej posiada. Żeby to jeszcze więcej kosztowało, prowadzi się czyli buduje tor kolejowy z Wisły do tego zamku, a który to tor pójdzie 80 metrów długości w wiadukcie. Ten zamek i ten wiadukt jest w obecnych czasach oczywiście tak potrzebny, jak piąte koło u wozu. Przeróżni łapownicy jak np. wyższy urzędnik Orlewicz z Wydziału Oświecenia Publicznego nareszcie zawieszony za pobieranie łapówek i oddany do Prokuratora buduje sobie we Wiśle willę za 150 000 zł., a tutaj na Górnym Śląsku rolnik i chałupnik jęczy pod ciężarem podatków, nie mogąc uzyskać należytej pożyczki, żeby mógł swój stan majątkowy polepszyć.

Na Śląsku Cieszyńskim wybudowano kościół w Chybiu. Kościół kosztował nie mało pieniędzy, ale dozór prowadził nad budową tak ładnie inżynier Szkoldra, że ten kościół od dwóch lat jest gotowy ale do niego nikt uczęszczać nie może, gdyż pełną sufit, a teraz usiłuje się te rysy zamazać gipsem.

Górnoszląskich kolejarzy, mogących jeszcze 5 a nawet więcej lat pracować na korzyść Skarbu Państwa, wysłała się na emeryturę, ażeby na ich miejsce

mógł znowu zaangażować swoich, przezco obciąża się niepotrzebnie skarb Państwa podwójnymi wydatkami.

Naczelnicy niektórych wydziałów we Województwie Śląskiem, pobierający wysokie gaże, otrzymują jeszcze specjalne wynagrodzenie za nadzór nad budowlami, a wynagrodzenia te dochodzą do 100 000 i nawet więcej złotych.

Podwiele jeszcze Górny Śląsk, ta przez Korfantego nazwana „dojna krowa“ daje mleko, t. zn. podwiele jeszcze, aczkolwiek już nie wszystkie kominy dymią pod tyle jeszcze Warszawa ze spokojem patrzy na to, co się na Górnym Śląsku dzieje.

Gdy atoli i to się skończy, wówczas już ratunku nie będzie. Witos kiedyś powiedział: „Jest źle, a jeszcze będzie gorzej.“ To „gorzej“ już dziś nastąpiło. Ale koniec tej tragikomedji a raczej tragedji nastąpi, gdy ci panowie u góry kursu swej polityki nie zmienią. Bezrobotnych wstrzymuje się jeszcze policją, głodnych i biednych chcących mieć pracę rozprasza się bagnietami, nazywając ich komunistami. Sięga się do starych i przestarzałych już rozporządzeń królów pruskich, żeby nie dopuścić robotników do demonstracji. Dwóch ludzi, Bogu ducha winnych zrobili pewne czynniki komunistami. Dzięki temu obydwaj ludzie weszli do Sejmu, gdyż robotnik chwycił się ostatecznego środka, choćby tonący brzytwy. A ci dwaj tzw. komuniści potrzebują tylko sprytniej troszeczkę się urządzać, a wytrąciłby ster z ręki wszelkim kierownikom nawy poszczególnych partji politycznych.

To są rzeczy, które nam wyjaśniają, dlaczego ci pp. u góry milczą. Ludność górnośląska gospodarki takiej ma dosyć, zaś ci będący u steru osiągnęli to, co dla ich własnej korzyści jest dobrem, a mianowicie tłuste posady a z niemi związane wysokie pobory, gaże, dodatki, remuneracje, gratyfikacje i t. p.

Przeciwko potwornym, autorytet Kościoła Katolickiego podrywającym wersjom

Zaraz krótko po śmierci śp. Biskupa Śląskiego Dr. Arkadiusza Lisieckiego, gazety wrogo usposobione Kościołowi Katolickiemu zaczęły głosić różne wersje o tym wypadku, pisząc o tajemniczej śmierci tegoż dostojnika Kościoła Katolickiego.

My z naszej strony niedwuznacznie pisaliśmy o tych wersjach, domagając się ze strony Kurji Biskupiej należytego wyjaśnienia sprawy.

Kurja Biskupia a raczej P. A. T. ogłosiła komunikat, z którego to komunikatu opinia publiczna zadowolona nie była.

Otóż okazuje się, że sprawę tą wyzyskały jak najbardziej wrogi Kościołowi Katolickiemu czynniki a mianowicie tzw. molnomyśliciele, w organie zatytu-

lowanym: „Wolnomyśliciel Polski“ w artykule „Zgon Biskupa Lisieckiego“.

W artykule tym organ wolnomyślicieli w Polsce podał między innymi potworną wprost wieść, a mianowicie, że „śmierć Biskupa Lisieckiego nastąpiła z powodu rozbicia się samochodu, którym ten dygnitarz kościelny jechał w podchmielonym stanie w towarzystwie dwóch wesółych pań.“ Władze na wiadomość o tem zarządziły konfiskatę tegoż artykułu, no i przypuszczamy, że będzie z tego proces.

My ze swej strony chcemy podać powody, dlaczego przeróżne wersje uwłaszczające godności zmarłego śp. dygnitarza kościelnego biskupa Dr. Lisieckiego krążą. Otóż:

1. Ludzie mówią, że po śmierci tak wysokiego dygnitarza kościelnego odnośna djecezia otrzymuje kondolencje ze strony Rzymu, a mianowicie z Watykanu, co opublikowanem nie zostało, czy taka kondolencja wpłynęła.

2. Djecezjanie a szczególnie podczas pobytu zwłok w pałacu biskupim trzęśli głowami, dlaczego nie pokazano im zwłok ich najgłośniejszego i najwyższego duszpasterza, kiedy nawet proboszcza zmarłego odnośnej parafii parafianie oglądają w trumnie przed pogrzebaniem zwłok.

3. Podpadającym było, że ta trumna była w stosunku do wysokości postaci żyjącego Biskupa po jego śmierci zbyt małą.

4. Również ludzie mówią, że tak wysokiego dostojnika należy przed włożeniem do trumny zabalzować, co podobno w danym wypadku miało nie nastąpić.

5. Widzieliśmy fotografię zdjęcia na kliszę zamieszczoną w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim“, gdzie w kościele na katafalku wysokim była wystawiona trumna ze zwłokami ubranego w szaty biskupie z mitrą na głowie zmarłego śp. Biskupa Dr. Lisieckiego. Z tej fotografii było można wywnioskować, że albo fotograf był niedoświadczony przy zdjęciu, gdyż postać Biskupa była stanowczo za małą proporcjonalnie do trumny, albo też to zdjęcie było tak niedoładne, gdyż pomiędzy tą trumną było można widzieć pajaki czyli kandelabry kościelne.

6. Przy transportacji zwłok jest jedna zasada i jeden przepis, że trumna ze zwłokami transportowana koleją winna najpierw być cynkowa, w której to trumnie znajdują się zwłoki. Tą cynkową trumnę wkłada się do trumny drewnianej, a ta drewniana dopiero przyjdzie we wielką skrzynię. Zaznacza się, że trumna cynkowa musi być szczelnie zamknięta, a chcący zobaczyć zwłoki zmarłego mogą to tylko osiągnąć przez to, że daje się małe szkiełko przejrzyste, przez które można zwłoki zobaczyć. Tego w

danym wypadku też nie było, o ile my informacje posiadamy.

7. Odbiór zwłok musi być potwierdzony na dworcu, od odbierającego zwłoki, gdyż kolej musi mieć pokwitowanie odbioru transportu danego przedmiotu. Czy to było, nie wiemy. Ten punkt jednakowoż jest mniej ważny, gdyż możnaby przypuszczać, że to dla tego, ponieważ transportowano zwłoki specjalnym pociągami.

8. Pierwotnie zwłoki zmarłego śp. Biskupa Dr. Lisieckiego miały spocząć na cmentarzu w Katowicach przy ul. Francuskiej, a to już w tam wybudowanej kaplicy, w której spoczywa jeden z księży, który sobie zastrzegł w testamencie spoczywanie w tejże kaplicy. Później jednakowoż od tego zamiaru odstąpiono i złożono zwłoki zmarłego Biskupa Dr. Lisieckiego w kościele Piotra i Pawła, co sobie ludzie różnorako tłumaczą a między innymi i tem, że w razie czegoś dostęp do kościoła ma władza sądowa wtedy tylko, gdy otrzyma zezwolenie od odnośnego Ks. Proboszcza. Zaś Ks. Proboszcz zezwolić może wtedy tylko, jeżeli udzieli jemu na to zezwolenie jego przełożona władza a w danym wypadku Kurja Biskupia.

Te powyższe powody podaliśmy, nie dlatego, żeby wywołać jak się to mówi wilka z lasu, lecz położyć kres wszelkim krążącym pogłoskom o tajemniczej rzekomo śmierci zmarłego śp. Biskupa Dr. Lisieckiego. Zaznacza się, że ludność wyciąga jaknajdalej idące wnioski, twierdząc z powyższych powodów, że w tej trumnie zmarłego śp. Biskupa Dr. Lisieckiego tam wogóle niema. Niech nas nikt nie posądza o złą wolę, ale sprawę tą wyjaśnić musieliśmy ze względu na powagę i autorytet wiary katolickiej i jej na ziemi będących zastępów. Kurja Biskupia ze swej strony winna tego rodzaju wersjom kategorycznie zaprzeczyć, gdyż „Wolnomyśliciel Polski“ podał to najprawdopodobniej ze złej woli w celu podważenia autorytetu Kościoła Katolickiego.

W sprawie osobistej

„Powoli dochodzimy po nitce do kłęбка.“

Było to z początkiem 1923 r. Chcąc pracować w szkolnictwie, stawiłem wówczas wnioski do Magistratu o przyjęcie mnie na posadę nauczyciela przy gimnazjum Matematyczno-przyrodniczym w Katowicach. Magistrat zgodnie z moim podaniem wybrał mnie jednogłośnie na to stanowisko. Uczyłem 3 dni w Gimnazjum, oświadczając przedtem na łamach „Głosu Górnego Śląska“, że z chwilą wybrania mnie na powyższe stanowisko wycofuję się z Wydawnictwa i Redakcji „Głosu Górnego Śląska“. Więcej chyba uczynić nie mogłem. Na czwarty dzień przybywszy do gimnazjum zastałem dyrektora ówczesnego p. Bergera w sali konferencyjnej, który mi oświadczył: „Herr Kollege, ich muss Ihnen leider die traurige Mitteilung machen, Sie sind des Amtes suspendiert.“ Na moje zapytanie pod adresem p. Dyrektora Bergera dlaczego zostałem zawieszony w czynnościach, oświadczył mi tenże: „Sie können sich das schon denken.“

Pytałem się, dlaczego zostałem zawieszony, wszędzie, gdzie mogłem się według mego zdania o tem dowiedzieć. Ówczesny drugi burmistrz p. Leu, nie chciał mi dać odpowiedzi. Dopiero później dowiedziałem się, od osoby, która miała na moją decyzję wpływ, że zatwierdzenia odmówił ówczesny Wojewoda p. Rymer.

Dopiero w tych dniach dowiedziałem się od osoby zupełnie w tą sprawę wtajemniczonej, że Wojewodę p. Rymera wówczas atumanił b. ówczesny Naczelnik Wydziału Prezydjalnego Dr. Cyrus Sobolewski. Do tej sprawy powrócę jeszcze, żeby opinij publ.

wykazać, jaki interes ten przybysz Dr. Cyrus Sobolewski miał, żeby nakłonić Wojewodę p. Rymera do odmówienia podpisu dekretu, potwierdzającego mnie na to stanowisko.

Obecnie sprawa się powtarza. Na rospisany konkurs na analogiczne stanowisko w tem samym gimnazjum zgłosiłem się w przepisany czas. Sprawa była przedmiotem rozważań na posiedzeniu kuratorium szkolnego przy Magistracie w Katowicach. Kuratorium szkolne moje zgłoszenie zaakceptowało. Sprawa powinna przyjść na posiedzenie Magistratu. Nie wiem oczywiście, kiedy Magistrat zechce sprawę tą załatwić, gdyż podobno Magistrat chce mieć konkretne dane, czy Województwo mnie zatwierdzi. Jakkolwiek stanowisko Magistratu może być słusznym, to jednakowoż nie rozumiem, dlaczego akurat Magistrat pozbawia się swoich praw samorządowych i co do szkolnictwa, kiedy przecież Magistrat ma prawo wyboru lub odrzucenia mego podania bez oglądania się na to, czy Województwo zatwierdzi wybór, czy go odrzuci.

Gdyby Województwo decyzji Magistratu co do mego wyboru nie zatwierdziło, to wtedy oczywiście wiem, jak daleko jużesmy doszli.

Nie zamierzam się nikomu narzucać, ale skoro zgodnie z rozpisaniem konkursem zgłosiłem się na to stanowisko, to rzeczą Magistratu jest, sprawę wnieść na posiedzenie. Zaś rzeczą Województwa jest, wybór mój odrzucić lub zatwierdzić.

Tertium non datur. A więc czekam.

m. p. Jan Kustos.

Korfanciarze adwokaci pomiędzy sobą

„Proszę mnie nie verwechsłować z adwokatem i natorjuszem Tempką, gdyż to jest gorol, a joch jest Górnoślazok.“

Temi słowy odezwał się „zacny i bardzo szanowany“ (?) posiedziciel dwóch kamienic w Tarnowskich Górach i nowej trzeciej w Król. Hucie adwokat i notariusz a obecnie znowu poseł na Sejm Śląski Kempka na wiecu w niedzielę dnia 13. lipca b. r. w Łagiewnikach. P. Kempka miał kiedyś dobrą praktykę, jednakowoż swoją taktyką i postępowaniem doprowadził do tego w Tarnowskich Górach, że do niego już nikt nie chodził. Później notariat jemu odebrano, a „Polonia“ ronila ły za nim, że „dla Górnoślazaka niema chleba“. Gdyby tak szybko wszyscy

Górnoślazacy się dorobili aż 3 kamienic, byłiby szczęśliwymi.

Opowiadali sobie w sferach palestry, że przed wyjazdem albo raczej wyprowadzeniem się adwokata z Tarnowskich Gór, tenże miał tylko do czynienia jeszcze ze sprawami swojemi własnymi, a mianowicie z procesami, które się toczyły przeciwko niemu ze strony Prokuratury za jego wystąpienia na wiecach przedwyborczych.

Mysmy też kiedyś już pisali, że adwokat Kempka będzie miał trudną walkę w Król. Hucie, bo znajduje

się tam jego kolega klubowy i partyjny adwokat Dr. Tempka. Nazwiska te bardzo podobnie do siebie brzmią. Skoro więc teraz sam p. adwokat Kempka to przyznaje, to mieliśmy rację, a na wiecach miast przemawiać za obozem Korfantego, to reklamuje siebie i swoją praktykę, którą objął po adwokacie i notariuszu Jeskem, o którym piszemy na innem miejscu.

Jak z powyższego widać, ładnie się dzieje w państwie i obozie Korfantego, jeżeli kolega na kolega wyzywa, uprawiając przez to nielojalną konkurencję.

Z życia Bractwa Strzeleckiego w Rybniku

Pisaliśmy niedawno, że jednemu z królów tegóż Bractwa skradziono ten łańcuch królewski, czyli to, co oznaczało najwyższą godność jego. Nie pisaliśmy wtedy jeszcze, jakim sposobem się ten łańcuch zgubił. Otóż dziś to możemy powiedzieć: Były król tegóż Bractwa Kurkowego p. H. nie dał się kiedyś odfotografować w mundurze tego króla. Główny Zarząd Bractw Kurkowych zażądał fotografii od niego, oczywiście w mundurze króla kurkowego. Ekskról H. wypożyczył sobie tego łańcucha i poszedł się fotografować. Oczywiście po tego rodzaju uroczystości wyjechał ze swoją świtą poza Rybnik. Tam się jego królewska mość troszeczkę zduldała, i przy tej sposobności świta go opuściła, i jego królewska mość, najwyższą godność, t. zn. łańcuch królewski przy temu zgubiła.

Opowiadają sobie, że ten łańcuch znajduje się w Niemczech, gdyż przedewszystkiem twierdzili owi szubrawcy, czyli mieli twierdzić, gdyż my ich nie znamy, że ta keta należy się Niemcom i to z dwóch powodów:

1. Ta keta zakupili germani, a więc należy do germanów, których to żadnych już obecnie w Bractwie Kurkowym w Rybniku niema!

2. Ponieważ w Polsce jest prezydent, dlatego też już nie potrzeba żadnych królów w Polsce.

Ale idzie nam o inną rzecz w tym wypadku. Odbyła się niedawno wielka uroczystość strzelania specjalnego w Bractwie Kurkowym na miasto i pow. Rybnik. Wielkie afisze i ogłoszenia w gazetach były, że apelują członkowie tegóż bractwa do obywateli, żeby przygotowali pokoje dla gości z całej Polski, gdyż hotele nie pomieszczą tych gości. Nawet z Wileńszczyzny przyjechać mieli. Miał się zgromadzić Wołyń, Podole, Podhale, Podlesie, z nad Zbrucza, z Worychty, z Buczaczu i ze Śniatynia przyjechać mieli.

Miasto było w pełnym ruchu. Właściciele hotelów odmawiali gościom nienależącym do Bractwa Kurkowego przyjęcia.

A tu okazuje się zupełna kłapa. Wprawdzie komendant Bractwa Kurkowego na rynku musiał aż 2 razy krzyknąć m a r s z, gdyż tak duży był ten pochód, ale jednakowoż bardzo nikłą była ilość tych kochanych braci z innych dzielnic, że właściciele hotelów próżne mieli pokoje.

I trzeba wiedzieć, że reklamę robił Arthur Trunkhardt w poczytnej na całą Polskę gazecie, czdobionej na pierwszych dwóch stronnicach artykułami socjalnodemokratycznej gazety „Volkswille“ a na ostatniej stronnicy ogłoszeniami nabożeństw ewangelickiego zboru i żydowskiej synagogi, a poza tem ogłoszeniami z Magistratu i Województwa Śląskiego na przetargi.

A zachichotał się ten sam Arthur Trunkhardt w jego gazecie, drwiąc z tegóż Bractwa Kurkowego, że nie do porównania były ich fanty, z temi, co ufundował Magistrat i Starostwo, chociaż tak tłuste otrzymał za to ogłoszenie oczywiście płatne.

Bracia kurkowi latali też po kupcach, prosząc o te fanty. Jedni opowiadają, że nawet nocniki były do wygrania, inni, że co innego jeszcze, w co my oczywiście nie wierzymy. Że o fanty latali, to my wierzymy.

Więc po tej wielkiej kecie, którą temu wysokiemu bractwu skradziono, był jeszcze większy blamaż, gdyż i ta elektryka nie funkcjonowała przy tej szybie, tak że niejednokrotnie goście pozamiejscowi krzyczeli: „szibung“ i stante pede albo pociągami albo też samochodami odjechali do domu.

Ale takich z Śniatynia, Worychty i Buczaczu nie było.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice. (Dokończenie.)

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Les Depeches

1. Ein Schüler der hiesigen Szkoła Budownictwa in Katowice erhielt sein Abiturium, bekam aber dafür keine Anstellung, weil dafür 3 Swoi engagiert worden sind, der Oberschlesier hat die Befähigung für Oberbau wie auch für Tiefbau.

2. Im Teschener Schlesien werden Strassen wie auch Chausseen gebaut, auf denen man so fahren kann wie auf einem Tisch. Zwischen Murcki und Tychy wäre die Chaussee eben so bedürftig, dass man sie wenigstens reparieren könnte. Doch soll diese Chaussee der Herr Wojewode und mindestens der Herr Starost von Pszczyna einmal ansehen.

3. Wie uns aus Imielin (wobei der Kurier Krakowski Imielin zu einer Stadt erhoben hat) gedrahtet wird, wurde vor ungefähr 4 Monaten unser Gemeindevertreter Kowalski von einem gewissen Kuś et con. überfallen. Die Polizei hat die Untersuchung aufgenommen. Seit dieser Zeit hört man davon gar nichts. — Wir sind gespannt darauf, wann endlich Kowalski die Antwort auf seine Anzeige bekommen wird. — Ausserdem hören wir, dass unter anderen

sich auch der Chausseeoberaufseher Borek, der wegen Ueberfälle und Körperverletzung bestraft worden ist, sich um den Posten des Naczelnik Okręgowy (Amtsvorsteher) in Imielin ebirbt. Sollte dies der Fall sein, dann wird einer, der die Leute überfallen hat, noch mit einem Amt als Naczelnik Okręgowy bedacht. — Ausserdem hören wir, dass endlich die Główna Komenda Policji Wojewódzkiej daran geht, dass der Posterunek von Imielin allmählich umgewechselt wird. Leider hat man aber damit begonnen, dass der unschuldigste Posterunkowy Mendecki zuerst versetzt worden ist. Die andern sollen erst folgen.

4. Kalinowski und Orlewicz aus dem Wydział Oświecenia Publicznego sind bereits des Amtes enthoben. Die Angelegenheit spielt sich bei der Staatsanwaltschaft ab. — Wann kommt es dazu, dass endlich die Staatsanwaltschaft die beiden Brüder zusammenpackt, zumal Orlewicz sich selbst eine Villa in Wisła baut für 150 000 zł., die er jetzt für 100 000 zł. verkaufen will.

Kann der nicht drei Mal am Tage singen „Jeszcze Polska nie zginęła“ oder sechs Mal am Tage „Nie będzie Niemiec pluł nam twarz!“

Unsere verehrten Leser kennen schon den Helden, den wir wieder besingen wollen, und zwar den Helden aus Świętochłowice, unseren lieben Freund und Gönner, den allzubeliebten Starosten Dr. Szaliński.

Mit 24 Jahren kam das Männecken als Starost nach Świętochłowice. Er war zwar nicht so reich wie ein türkischer Heiliger. Aber Geld hat er auch noch nicht gehabt, um sich eine Wohnung anzuschaffen. Nachdem er 3 Tage amtiert hat, stellte er den Antrag im Wydział Powiatowy, man möge ihm doch 30 000 zł. auf einmal bewilligen, da er arm sei und entsprechend wohnen müsse. Auf Grund unserer Enthüllungen über diese Leichtfertigkeit des dortigen Wydział hat sich die betreffende Institution besonnen und die Möbel als Inventar dem Wydział Powiatowy gehörig umgeschrieben.

Dann haben wir auch darüber berichtet, wie Dr. Szaliński auf offener Strasse in Król. Huta ohne Führerschein als Autolenker die Rolle spielen wollte, wobei er ein Kind des p. Henryk Sobol überfahren hat. Er soll dafür eine Strafe von 50 zł. bekommen haben, gegen die er keine Berufung eingelegt hat. — Was würde ein mit einem Führerschein versehener Chauffeur für ein ebensolches Delikt erhalten haben. — Die Zivilklage des p. Henryk Sobol schwebt ja noch gegen den p. Starosten Szaliński um Entschädigung.

Ferner haben wir darüber berichtet, dass die dortige Polizei nicht gestattet, dass man vor der Sarostei von seiten der Autofahrer die Huppe benutzt. Denn die Pani Starostcina könnte nicht schlafen. Sie scheint eben so nervös zu sein, wie der p. Inżynier Zieniewski aus Rybnik, der das Geläute des Milchhändlers nicht verkraften kann.

Und nun kommen wir zu dem eigentlichen Gesang, um der öffentlichen Meinung zu beweisen, wie schön die „Swoi“ hier leben. Also zunächst bezieht unser lieber Starosta Dr. Szaliński das Gehalt eines Starosten nach der Gruppe VIa. Dann ein zweites Gehalt in derselben Höhe als Präses des Wydział Powiatowy (Kreisausschuss), ferner ein drittes eben so hohes als Vorsitzender der Powiatowa Kasa Oszczędności. Da er dieselbe als Jurist nach aussen vertritt, bekommt er noch dazu ein viertes Gehalt nach derselben Gruppe als Syndikus dieser Kasse. Ein

fünftes Gehalt bezieht er als Direktor Policji von Król. Huta und Świętochłowice. Ein sechstes bezieht er noch dazu von der Tantieme, die er jährlich ausgezahlt bekommt und zwar von der Powiatowa Kasa Oszczędności. Und dann bezieht er noch etwas von dem Związek Celowy. Zusammen nach Adam Riese ungefähr 6000 zł. monatlich.

Und nun fraget euch, oberschlesische Arbeitslose, fraget euch, ihr oberschlesischen Arbeiter und Angestellten, ob ihr einen einzigen Teil eines solchen Gehalts beziehet.

Für die „Swoi“ ist Oberschlesien zum Paradies geschaffen worden. Solche Leute können selbstverständlich dreimal am Tage singen: „Jeszcze Polska nie zginęła“ und sechsmal mindestens am Tage: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz.“

Mit Fug und Recht hat einmal Geheimrat Williger in einer Sitzung die Frage angeschnitten, ob es nicht zweckmässiger sei, den Abbau der Personen und der Gehälter von oben anzufangen. Aber darüber waren alle entrüstet, und die Entrüsteten waren die „Swoi“.

Hier soll der Schlesische Sejm endlich zupacken und nicht nur in der Schwerindustrie, sondern auch bei den hohen Beamten in der Wojewodschaft Schlesien anfangen, um dort die Gehälter zu kürzen.

An die Adresse des Wydział Prawny der Eisenbahndirektion zu Katowice

Noch ein Examen, aber hier!

Ein Fall der Prawnikes oder die sog. Mgr. praw scheinen „sehr gute“ Juristen zu sein.

Goethe sagt von solchen folgendermassen:

„Vernunft wird Unsinn.“

Wohltat Plage,

Weh' dir wenn du ein Enkel bist.

Vom Recht, das mit uns geboren ist,

Davon ist bei euch, Juristen, nie die Frage.“

Und mit Fug und Recht hat diesen Ausspruch der alte Goethe angewandt. Denn bereits im Jahre 1928 hat eine kinderlose Familie ein Kind an ihrer statt angenommen, wozu sie ein dementsprechendes

Dekret erhalten hat. Da der Mann ein Beamter ist, (sagen wir es besser ein Pracownik D. O. K. P. Katowice), so hat sich dieser betreffende Beamte um die Zulage für sein Kind beworben. Dort wurde ihm erklärt, dass er nur dann etwas bekommen kann für das Kind, wenn es von ihm gezeugt wäre.

Und dieser allzubefliessener Jurist und Mgr. Praw scheint nicht zu wissen, dass wir noch einen Paragraph und zwar den § 1757 haben im B. G. B., der in ihm das ganz genau beleuchtet, worauf sich auch das Rozporządzenie Ministerstwa Kolei Żelaznych von 14. 12. 1923 r. (Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 137 poz. 1142 § 5 ust. c) stützt.

Gott behüte uns vor solchen Juristen, von denen schon Goethe sagt: „Vernunft wird Unsinn.“

Aus unseren poln. Kurorten

Wisła, 2 Stationen hinter dem jetzt durch Juden verpesteten Ustroń. Wunderbar liegt Wisła. Rechts und links in Bergen gelegen, von der Königin der poln. Flüsse Wisła geteilt. Man merkt es noch an der Bevölkerung, an dem Aussehen der alt gebliebenen Häuschen dass dieses Land zu jemandem gehört hat, der es erstiefmütterlich behandelt hat.

Wisła, wie der Fluss so auch der Ort atmet auf, seitdem Dr. Grażyński Wojewode von Schlesien geworden ist, der zum Nachteil Oberschlesiens das Teschener Ländchen grosszügig behandelt. Neugebaute Strassen, Brücken, prächtige Villen entstehen. Reguliert wurde auch die Wisła. Gott behüte das Land vor einer Ueberschwemmung, so prächtig wurde die Wisła reguliert, nach dem Modus der schlangenartigen Strassen, die von Wisła nach Istebna führt.

Und eins ist zu unterstreichen: Die Juden sind noch nicht nach Wisła gekommen. Die dortige Bevölkerung — und mit Fug und Recht — sträubt sich dagegen. Die Preise sind dort aber auch schon gesalzen. Blutegeln gibt es dort bereits. So z. B. kostet eindrittel Liter Porter in der „Oaza“ (ein Restaurant) 1,30 zł., in einem anderen bei Czyż nur 0,70 zł., dasselbe Quantum, dieselbe Qualität desselben Bieres, wo noch bei Czyż auf peinlichste Reinlichkeit und Sauberkeit geachtet wird. In den Pensionaten sind die Preise verschieden. — Z. B. im Pensionat „Podgórze“ gibt es eine nicht schlechte Verpflegung mit verhältnismässig annehmbaren Preisen und reinen Zimmern.

Was dort zu brandmarken ist, das sind die Preise für die Autobuslinien. P. Miodoński scheint gute Kassierer zu haben. Von Wisła „Oaza“ bis Istebna „Na Rogowcu“ kostet ein Billett nach dem Fahrplan 2,20 zł. pro Person, der Konduktor nimmt aber 2,50 z. Das macht etwas aus, wenn 5 Personen aus einer Familie den Ausflug mitmachen wollen.

Und noch eins: Es kursieren von Katowice bis Wisła und umgekehrt an Sonnabenden, Sonn- und Montagen Ausflüglerzüge, die prompt abgehen und pünktlich ankommen. Warum? — Weil sie vom Personal der D. O. K. P. Katowice bedient werden. — Aber behüt Di' Gott, wenn Du mit dem Zügel fahren muss, das zu dem Zuge, der um 11,40 von Katowice nach Dzierżycze abgeht, Anschluss haben. Schon in Dzierżycze alte k. u. k. G'mütlichkeit. Fährst Du über Zebrzydowice, so hast Du das Vergnügen 3 Mal umzusteigen, bis Du nach Wisła angewackelt kommst. Ueber Bielsko sattelst Du bloss 2 mal um, kommst aber auch nicht eher an. Denn (wie z. B. am Sonnabend, den 19. VII.), war das Züggle von Golezow Richtung Wisła ein wirkliches Güterzügla. Und es fuhr so schnell wie eine kriechende Raupe. Aber dafür gehört ja Dzierżycze, Bielsko, Golezow, Ustroń zur D. O. K. P. Kraków und die Kamm'rads hoben

Zeit. — Und solche „Schnelligkeit“ macht den poln. Kurorten Reklame! —

Aber nicht mit Unrecht sagte Christus zu Nikodemus: „Kommt denn aus Galiläa was Gutes?“

Die D. O. K. P. Katowice würde gut tun, wenn sie 2 spezielle Abteile für Juden in den Ausflüglerzügen, die von Katowice über Ustroń nach Wisła

hin- und zurückfahren, damit dieses Gesindel Frauen und andere Passagiere nicht belästigt, wie dies am vergangenen Sonntag der Fall gewesen ist, so dass selbst der Konduktor einschreiten musste. Dieses Judenpack ist so aufdringlich, spricht ihren Kauderweltsch (Żargon) und spielt noch dazu Hazard.

Und es entstand ein großes Rwetes in den Firm. „Rapida“ u. „Rekord“ Wann wird denn endlich die Kriminalpolizei zugreifen?

Unser Artikel über die Machinationen oben erwähnter Firmen wirkte wie eine Bombe oder wie ein Blitz aus heiterem Himmel. Scharenweise kamen die Geschädigten zu uns und klagten ihr Leid. Die Kriminalpolizei kann von uns verschiedene Adressen bekommen, d. h. die Adressen der Geschädigten. Aber vorläufig haben wir nichts gehört, dass sich die allzupunktliche Polizei rührt. Wird z. B. im Hause, wo ein Kommissar wohnt, Hurrerei en gros betrieben, und kommt dies an die grosse Glocke, so wird sofort eine Razzia veranstaltet, und die Hurren werden am Schlawikel gepackt, und das Haus ist rein.

Kommt dieser Vorfall in einem anderen Hause auf derselben Strasse vor, so kann man kilometerlange Berichte an die Polizeibehörde schreiben, und die Polizei unternimmt etwas, was nichts hilft. Einer von dieser sog. Sittenpolizei erklärte: „A gdzież ich damy?“ (Und wo wollen wir sie hingeben?)

Diese Firma „Rapida“ schreibt folgendes an diejenigen, wenn sie ihnen mindestens 10,00 zł. abknipst: „Wir nehmen Bezug auf den näheren Adressen, welche wir ihnen die ganze Zeit nachgewiesen haben und Oferieren wir Ihnen weitere nachstehende Wohnungen zu den Bekannten unseren Bedingungen, mit den Bemerkungen, das falls Sie unsere Adressen wei-

tergeben, oder falls Sie uns nicht zu den Abschluss nicht zugegen Rufen, zahlen Sie an uns, die Doppelte Provision.“

Ein solch jüdisches Kauderweltsch erhält man von der jüdischen Firma mit den Parasiten aus Będzin, Chrzanów, Krukiew, Sosnowiec, die einerseits mit den Wohnungen Schiebung machen, andererseits die deutsche Sprache verbunzen und verunglimpfen. Oben angeführte „Empfehlung“ haben wir wörtlich gebracht.

Panie Stawowy aus dem Wohnungsnachweisamt zu Katowice, was sagen Sie nun dazu?

Und die hochwohlöbliche Polizei, die Betrüger und derartige Fachleute unter die Luppe zu nehmen hat, fragen wir an, wann sie oben genannten Firmen das Handwerk legen will.

Soweit uns bekannt ist, wird die Kriminalpolizei nicht zur Sprengung der sog. kommunistischen Versammlungen herbeigerufen. Deshalb hat ja die Kriminalpolizei mehr Zeit, sich um solche und ähnliche Sachen kümmern.

Die Polizeidirektion fordern wir auf, sich obiger Angelegenheit anzunehmen. Zeugen der durch obige Firmen Betrogenen können wir der hochwohlöblichen Polizei angeben.

Bahnschutz oder Bahnpolizei?

Von Zeit zu Zeit wird in der „Polonia“ ein Artikel über den deutschen Bahnschutz losgelassen. Das sieht so aus, als fürchtete sich Polen und mit ihm der polnische Redakteur vor diesen deutschen Beamten.

Die polnischen Blätter halten diese Angestellten für eine militärische Organisation und deswegen diese heillose Angst der Polen vor jeder informierten deutschen Beamtenkategorie.

Nun, wir können der „Polonia“ versichern, dass es mit diesem deutschen Bahnschutz gar nicht so schlimm ist. Er dient lediglich zur Aufrechterhaltung der Ruhe und Ordnung und steckt sich in private Angelegenheiten des Reisenden gar nicht rein. Der Name „Bahnschutz“ sagt doch vielleicht schon deutlich alles.

Auch wir haben in Polnisch-Oberschlesien einen Bahnschutz. Nun, aber er existiert nur unter einer anderen Firmenbezeichnung. Aber mit diesen wollen wir uns erst gar nicht befassen, denn bei dem letzten Ministerempfang hat er sich mit seiner Parade kläglich blamiert.

Und dann haben wir auch eine Bahnpolizei.

Diese Bahnpolizei spielt sich wirklich als „Schutz“ auf. Braucht man sie zum „Schutz“, so ist sie niemals da. (Fall Zweigel-Siemianowice). Am strengsten werden Reisenden von Chorzow, Król.

Huta und Siemianowice in „Schutz“ genommen. Denn manchmal werden abends die Reisenden überfallen und da muss schon die Bahnpolizei gleich beim Konduktor (Billetknipsen) stehen, damit sie alle sieht. Manchmal, wenn schon, dann denn schon, nimmt ein Bahnpolizist einen Reisenden gleich von der Sperre nach dem „Odwach“ bzw. Polizeikommissariat, anstatt zum Bahnhofsvorsteher. (Tochter von Malek-Siemianowice). Und das alles aus unbekanntem Gründen für den Reisenden.

Kommt mal nach 8 Jahren ein Oberschlesier aus Westfalen zu Besuch nach Laurahütte, so weiss er nicht, ob sich Oberschlesien noch unter der „Okkupation“ befindet.

Denn während der Plebiszitzeit waren ganze Kommandos von Polizei auf den Bahnhöfen einquartiert und wenn man jetzt, sagen wir um ¼8 Uhr abends nach Laurahütte auf den Bahnhof kommt, dann stehen das wenigste 3 Mann Bahnpolizei, manchmal noch ein „Przodownik“ nicht gerechnet, die Krims und die Confidenten für die Züge aus Beuthen OS.

Der Sejm müsste sich öfters mit dieser Beamtenkategorie befassen, damit die Herren Kommissare endlich erfahren, wozu sie eigentlich da sind.

Denn 80 Prozent der Oberschlesier haben kein Vertrauen zu einer solchen Polizei.

Weshalb die grossen Inserate?

Seit gewisser Zeit haben wir bemerkt, dass die „Katholische Volkszeitung“ in Rybnik, die doch fast nur dazu da ist, um A. T.'s persönliche Feinde im Schach zu halten, vom Magistrat, wie auch von der Wojewodschaft grosse amtliche Inserate erhält.

Und dies geschah kurz vor der Veröffentlichung des Termins zu den Kommunalwahlen in Rybnik. Wir stehen selbstverständlich auf dem Standpunkt, dass

jegliche Zeitung solche Inserate erhalten kann. Aber weshalb hat ausgerechnet die „Katholische Volkszeitung“ kurz vor der Veröffentlichung dieses Termins diese grossen Aufträge erhalten?

Wir gehen nicht fehl, dass es jemandem daran liegt, den zukünftigen Bürgermeisterposten zu erhaschen, um den jetzigen Bürgermeister Weber zu ersetzen.

Wir wollen nicht behaupten, dass es sich um jemanden handelt, der heute den höchsten Wojewodschaftsposten in einem Kreise bekleidet. Aber doch mutet uns dies so an, zumal wir hören, dass A. T. sogar die Anleihe für die Druckerei von der Powiatowa Kasa Oszczędności erhalten soll. Also trotz des Beschlusses resp. trotz des Antrages, dass Trunkhardt's Ansuchen um die Anleihe gegenstandslos ist, soll doch Trunkhardt die Anleihe erhalten.

Vielleicht sieht sich der Wydział Powiatowy die Angelegenheit noch einmal an. Es gibt doch noch so viele Leute in Rybnik, wie auch in dem Kreise selbst, die noch etwas Ehre besitzen und wissen werden, wer Trunkhardt ist. Selbst Sanatoren haben sich gegen Trunkhardt ausgesprochen. Wir wollen nicht behaupten, dass Trunkhardt darauf reflektiert, in das Stadtparlament zu kommen. Wir wollen auch nicht behaupten, dass er seine eigene Liste aufstellen wird, um den wahren Deutschen die Stimme bei den zukünftigen Kommunalwahlen abtrünnig zu machen.

Eins steht jedenfalls fest, dass die grossen Inserate in der „Katholischen Volkszeitung“ sehr auffallend sind. Stammen sie doch von Behörden.

Redaktionskasten

„Zjednoczone Fabryki Kwasu Węglowego, Sp. z o. o. Katowice.“ Ihre Berichtigung nehmen wir nicht auf, weil sie nicht Ihre Fma., sondern die Fma. Rommenhöller betrifft. Wir haben noch dazu erfahren, dass die Produktionskosten einer 10 Klg.-Flasche Kohlensäure nur 2,15 Rentenmark beträgt.

Jan Silesiensis. Prinzipiell wandern Manuskripte in den Papierkorb. Bringen Sie Tatsachen ohne Umschweife, denn daran liegt es uns. Ausserdem genaue Adresse mit handschriftlich-leserlicher Unterschrift. Conditio sine qua non.

Prof. Relig. X. Diese Verordnung betrifft alle Geistlichen ohne Ausnahme. Sie trägt das Aktenzeichen: Okólnik Minist. Skarbu L. D. I Nr. 2268/L. Von Amtswegen wurde uns erklärt, dass pro 1930 die Kommunalzuschlagssteuer von oberöchl. Geistlichen nicht mehr erhoben werden wird. Solche bereits eingezogenen Steuern vor 1930 sollen bei dem Wydział Skarbowy Katowice durch den betreff. Urząd Skarbowy auf Rückzahlung oder Umrechnung auf andere Steuern beantragt werden.

Wielkie odznaczenie dla bardzo zacnego rodaka

Aptekarz Walenty Sojka Drem z odznaczeniem.

Jak się dowiadujemy bardzo znany rodak z Raciborskiej Kuźni, zakupił sobie aptekę i własną nieruchomość w Tarnowskich Górach, gdzie bywał radnym i radcą miasta, a pracą swoją udowodnił, że bezpartyjnie można bardzo dobrze służyć miastu i Ojczyźnie.

W ostatnich dniach p. Aptekarz Walenty Sojka zgłosił swoją pracę doktorską o bardzo doniosłej wadze i jeden z bardzo wielkich uniwersytetów zagranicznych uznał jego pracę tak dalece, że nadał jemu tytuł bez rigorosum Doktora Farmacji z odznaczeniem (Dr. en pharmacie avec distinction). —

Jak się dowiadujemy p. Dr. Sojka nabył aptekę na rynku w Katowicach od jednego ze swoich poprzedników, wykupiwszy placówkę od dawniej również dobrego aptekarza, który się nosi z zamiarem wyprowadzenia się do Niemiec.

Nowo promowanemu Drowi Aptekarzowi Sojce i nowo przybyłemu obywatelowi miasta Wielkich Katowic życzymy jaknajlepszego powodzenia.



Armin Thiel
KATOWICE

ul. Kościuszki Nr. 36

Warsztat reparacyjny fortepianów

poleca się do wykonywania wszelkich reparacji fortepianów i strojenia takowych

BAR KRAKOWSKI

właściciel KOWALSKI

Katowice, ul. Poprzeczna Nr. 19

Telefon Nr. 97

poleca swoją

znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, likiery, wina i wódki

RESTAURACJA
i ŚNIADALNIA
»POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Restauracja

wl. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.